

Aleksandra Podgórnjak

Rozdroża pluralizmu kulturowego

ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura nr 2 (3), 169-172

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rozdroża pluralizmu kulturowego

Joppke, Christian i Lukes, Steven, eds. *Multicultural Questions*
New York: Oxford University Press, 2000, 270 stron

Termin „wielokulturowość” wszedł do współczesnego języka nauk społecznych i politycznych za sprawą Kanady, której rząd na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych sformułował nowe zasady polityki etniczno-narodowościowej i imigracyjnej. W przeciwieństwie do doktryny asymilacjonizmu w Stanach Zjednoczonych, Kanada proponowała właśnie wielokulturowość. W języku metaforycznym było to przeciwstawienie amerykańskiego tygla, stapiającego różnice etniczne, kanadyjskiej mozaice, która owe różnice zachowywała.

Do sceptyków i entuzjastów nowej Europy i do tych wszystkich, których kwestie pluralizmu kulturowego zajmują z filozoficznego, socjologicznego i politycznego punktu widzenia skierowana jest książka pt. *Multicultural Questions* wydana w zeszłym roku przez Oxford University Press. *Multicultural Questions* zawiera wybór referatów wygłoszonych w trakcie międzynarodowej konferencji naukowej pt. „Multiculturalism, Minorities and Citizenship” zorganizowanej przez European University Institute z siedzibą we Florencji oraz przez New York University, a sponsorowanej między innymi przez Komisję Europejską (European Commission). Redaktorzy tomu – profesor socjologii i profesor etyki – we wstępie zarysowali stan współczesnej debaty na temat wielokulturowości skupiając się na przedstawieniu jej głównych punktów spornych. Autorzy wstępu rozpoczęli od omówienia zagadnienia różnorodności etnicznej szukając jej źródeł w poglądach XIX-wiecznego myśliciela niemieckiego Johana Herdera, twórcy historyzmu, który jako jeden z pierwszych przeciwstawił się kantowskiemu pojmowaniu kultury. Zachodniemu uniwersalizmowi, za którym zawsze kryje się imperializm i chęć kolonizacji, Lukes i Joppke przeciwstawili dwa różne modele społeczeństwa oparte na kulturowym pluralizmie. Pierwszy z nich to model społeczeństwa mozaikowego, w którym wielokulturowość pojmowana jest jako koegzystencja różnych grup społecznych reprezentujących różne kultury. Drugi, to model żartobliwie nazwany przez Salmana Rushdiego „hodgepodge”¹, zakładający mieszanie się kultur między sobą, który będąc alternatywą dla współczesnego kosmopolity, jednocześnie stanowi zagrożenie dla pojęcia przynależności narodowej. Wadą tego modelu kulturowego jest zatem to, iż nie można zastosować w tym przypadku jasno określonych kategorii podziału czy przyporządkowania, co jest wygodne z politycznego punktu widzenia. Z perspektywy polityka istotna również wydaje się kolejna kwestia poruszona we wstępie do tomu, a mianowicie kryteria, według których przyznaje się jakiejś grupie status mniejszości.

Cztery centralne pytania postawione przez redaktorów książki stanowią razem tytuły poszczególnych części tomu. Debata w części pierwszej skupia się wokół odpowiedzi na pytanie czy uniwersalizm jest etnocentryczny? Martin Hollis uważa, że grupy mniejszościowe same przyczyniają się do akceptacji uniwersalizmu poprzez chociażby próby udowodnienia, że wyłączenie ich z kultury dominującej jest niesłuszne. Seyla Benhabib, nawiązując w tytule drugiego artykułu do słów Tzvetana Todorowa: „Nous et les autres”, zastanawia się nad znaczeniem pojęć „my” i „oni” i złożoną korelacją między nimi występującą. Przeciwnostawiając się holistycznemu spojrzeniu na kulturę i społeczeństwo, Benhabib proponuje uniwersalizm pluralistyczny, dostosowany do obecnych czasów, w których nie można pominąć wielogłosowości i hybrydyczności.

Autorzy referatów zamieszczonych w części drugiej zastanawiają się czy pluralizm kulturowy zagraża idei przynależności obywatelskiej. Jeff Spinner-Halev omawia różnicę jaka istnieje pomiędzy pojęciem różnorodności kulturowej a wielokulturowością. Według Spinner-Haleva różnorodność kulturowa zakłada, że różnice istniejące pomiędzy ludźmi są mniejsze niż podobieństwa, dlatego też taka forma pluralizmu kulturowego nie stanowi zagrożenia dla idei państwa. Autor wprowadza koncepcję „połowicznego obywatela”, czyli takiego, który nie oczekuje włączenia do kultury większościowej ani nie szuka akceptacji współobywateli. Do tej grupy Spinner-Halev zalicza np. Amiszów. Pewne zdziwienie może budzić kaznodziejski ton autora, tam gdzie mowa jest m.in. o obowiązku płacenia podatków i służby wojskowej, a zastosowanie względnego i niejasnego kryterium „dobrego obywatela” skłania do sceptycyzmu wobec zaprezentowanych poglądów. Ayelet Shachar rozważa zagrożenie jakie stanowi pluralizm kulturowy dla idei przynależności obywatelskiej z perspektywy jednostki. Shachar zwraca uwagę na paradoks polegający na tym, że udzielenie statusu prawnego grupom mniejszościowym, na przykład niektórym ortodoksyjnym sektom religijnym, oznacza równocześnie akceptowanie praktyk naruszających prawa obywatelskie (dotyczy to zwłaszcza kobiet i dzieci). Autor ostatniego artykułu w tej części, a zarazem najczęściej cytowany krytyk w tomie – Will Kymlicka – podsumowuje debatę na temat wielokulturowości, omawiając na przykładzie referatów Spinner-Haleva i Shachar pozytywne zmiany jakie zaszły w tej debacie w ostatnich latach.

Autorzy dwóch referatów zamieszczonych w trzeciej części zajmują krańcowo różne stanowiska w kwestii przyznawania mniejszościom praw zbiorowych. W odróżnieniu od liberałów będących przeciwko przyznawaniu praw zbiorowych jako zagrażających równości i wolności, Rainer Bauböck opowiada się za przyznaniem takich praw. Do praw zbiorowych są uprawnione, według niego, szczególnie mniejszości etniczne i narodowościowe, a zwłaszcza te, które przymusowo stały się częścią jakiegoś państwa (np. Indianie amerykańscy, mniejszość węgierska w Austrii) oraz te, które były w przeszłości dyskryminowane. Omawiając strategie stosowane przez liberałów dotyczące odrzucenia praw zbiorowych, Bauböck pokazuje w jaki sposób można te sprzeczne interesy pogodzić. Yael Tamir jest przeciwny nadawaniu praw zbiorowych uznając, że nie należy skupiać się na gru-

pach mniejszościowych (etnicznych, religijnych, narodowych i innych); nacisk powinien być położony na zagwarantowanie takich praw jednostce, które pozwolą jej na pełny udział w życiu swojej kulturowej, religijnej i lingwistycznej społeczności. Tamir podziela opinię Ayelet Shachar, twierdząc, że przyznanie praw grupie, a nie jednostce, zbyt często prowadzi do naruszenia podstawowych praw obywatelskich.

Część czwarta dotyczy porównań transatlantyckich. Jak zauważają Joppke i Lukes we wstępie, wiodące pytanie tej części (Czego Europa może nauczyć się od Ameryki Północnej?) zakłada, że problematyka pluralizmu kulturowego jest podobna po obydwu stronach Atlantyku. Tak postawione pytanie ustala też pewną hierarchię, sugeruje bowiem, że to Europa ma uczyć się od Ameryki a nie vice versa. Jednakże autorzy czterech referatów zamieszczonych w tej części wyrażają sceptycyzm dotyczący zarówno podobieństw jak i przewagi któregoś kontynentu. Nathan Glazer zwracając uwagę zarówno na istniejący długotrwały i głęboko zakorzeniony podział rasowy w Stanach Zjednoczonych jak i na historyczną rolę imigrantów w kształtowaniu wizerunku narodu postrzega amerykański pluralizm kulturowy jako zjawisko wyjątkowe. Glazer zauważa pewną różnicę w nazewnictwie: otóż, w USA osoby innych narodowości posiadające obywatelstwo są nazywane imigrantami, w Europie – cudzoziemcami. To onomastyczne rozróżnienie ustala też stopień włączenia do społeczeństwa, czy też raczej wykluczenia z niego. O francuskich doświadczeniach dotyczących wielokulturowości w kontekście tworzenia polityki państwa pisze Martin A. Schain. Autor zauważa, że we Francji już sam termin „etniczny” budził do niedawna wiele zastrzeżeń, a państwo kładło nacisk na integrację poprzez procesy asymilacyjne. Sytuacja ta uległa zmianie w latach sześćdziesiątych kiedy do Francji zaczęło przybywać coraz więcej ludności z krajów Afryki Północnej i koniecznym stało się utworzenie instytucji państwowych, takich jak FAS (Fonds d'action sociale pour les travailleurs immigrés et leur familles) zajmujących się imigrantami. Schain zwracając uwagę na podobną dynamikę procesów migracyjnych w USA i we Francji, przeprowadza paralelę pomiędzy polityką migracyjną stosowaną w obydwu tych krajach. Eric Fassin analizuje rolę jaką odniesienia do Ameryki w całości, a nie jedynie do USA, odgrywają we francuskim dyskursie etnicznym i migracyjnym. Ameryka zajęła miejsce jakie jeszcze do niedawna w debatach na temat kultury narodowej we Francji zajmowały Niemcy. Fassin udowadnia, że retoryka Ameryki posłużyła francuskim intelektualistom do zastąpienia dyskursu klasy, dyskursem kultury i etniczności. Adrian Favell, zamykający tom, komentuje artykuły trzech przedmówców, poddając w wątpliwość zasadność transatlantyckich porównań. Favell słusznie zauważa, że żaden z trzech autorów nie analizuje pluralizmu kulturowego w odniesieniu do jedynej jednostki politycznej, która może być porównywana z USA na równych prawach, a mianowicie w odniesieniu do Unii Europejskiej.

Cztery pytania wyznaczające ton dyskusji w tomie sprawić mogą błędne wrażenie, że da się na nie udzielić prostych i jednoznacznych odpowiedzi. Jednakże, autorzy referatów zawartych w *Multicultural Questions* udowadniają raczej, że

nie ma niekontrowersyjnych odpowiedzi. Z całą pewnością publikacja ta znajdzie czytelników w kręgach akademickich, zwłaszcza wśród socjologów, antropologów kultury, politologów jak i wśród wszystkich zainteresowanych pluralizmem kulturowym.

Przypisy

¹ Polski odpowiednik słowa „hodgepodge”, a mianowicie „groch z kapustą”, nie oddaje w pełni zamysłu Rushdiego. Autorowi *Szatańskich wersetów* chodziło o określenie takiego etapu interakcji kulturowej, w którym nie da się jasno określić co jest częścią jakiej kultury. Jest to więc swoistego rodzaju melanż kulturowy.